



1. Zjeżdżaj na sankach w miejscach oddalonych od jezdni.
2. Jazdę na łyżwach trenuj tylko na lodowisku.
3. Do jazdy na nartach wybieraj stoki odpowiednie do Twoich umiejętności.
4. Nie rzucaj zbyt twardymi śnieżkami.
5. Nie baw się na zamrzniętym jeziorze.
6. Nie chodź w przemoczonym ubraniu.
7. Nie oddalaj się z miejsca zabawy bez wiedzy rodziców lub opiekunów.
8. Nie ufaj obcym osobom.
9. W razie wypadku lub niebezpiecznej sytuacji, pamiętaj o numerach alarmowych:
POGOTOWIE - 999;
STRAŻ POŻARNA - 998;
POLICJA - 997;

Z TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH: 112.

Autorytet - ważna kwestia!

Autorytet- osoba ciesząca się dużym uznaniem w populacji, czy prestiż osób oparty na cenionych w danym społeczeństwie wartościach. Bardzo często tacy ludzie cechują się charyzmą, inteligencją emocjonalną oraz posiadają aspekty przywódcze. Z reguły dla młodzieży autorytetem są popularne osoby, które są rozpoznawalne wśród społeczeństwa. Dla młodszych coraz częściej są to Youtuberzy lub Tiktokerzy. Niewątpliwie autorytetem wielu nastolatków jest znana przez prawie wszystkich Martyna Zbirańska posługująca się nazwą @pysia67, która dzięki dawnej aplikacji „Musical.ly” wybiła się na sam szczyt. Prawdopodobnie tysiące dziewczyn dąży do tego, by być takimi, jak ona. Oczywiście na TikToku istnieją jeszcze inni Muserzy, którzy są równie dobrzy. Kanał You Tube to prawdziwa kopalnia młodzieżowych autorytetów. Tam najbardziej znanymi są Blówek (2 miejsce w rankingu oglądalności w Polsce), reZigiusz (3 miejsce w rankingu oglądalności w Polsce), Stuu (5 miejsce w rankingu oglądalności w Polsce), Naruciak (8 miejsce w rankingu oglądalności w Polsce). Rzecz jasna jest też wielu innych. Co sprawia, że młodzi ludzie bezgranicznie im wierzą? Uważam, że ludzie, którzy mają ogromną oglądalność i poparcie w sieci, są poniekąd uznawani za autorytety, ponieważ już sam fakt ich popularności czyni ich niemal bóstwami, więc trzeba być takimi, jak oni! Kolejną grupą potencjalnych autorytetów są „Instagramowe modelki”. Młodzi ludzie mający kompleksy na punkcie swojego wyglądu szukają swych „idealów” a zarazem wybawicieli w przeróżnych social mediach. Instagram jest jednym z takich miejsc. To tam pojawiają się miliony zdjęć, na których piękni, młodzi, niezależni, szczęśliwi prezentują się w przeróżnych sytuacjach. Przecież trzeba dorównać ich wyidealizowanemu wizerunkowi. Dlatego, przeglądając te fotki, Ci „nieidealni” zaczynają sądzić, że muszą postępować dokładnie tak samo, jak użytkownicy prowadzący „fit lifestyle”. Niekwestionowanymi autorytetami naszych czasów dla ludzi w różnym wieku są ci, którzy prowadzą zdrowy i sportowy tryb życia. Fanpage’ e Anny Lewandowskiej, czy Ewy Chodakowskiej śledzą ci, dla których te kobiety o niespożytej ponoć energii i idealnej figurze są niedoścignionymi ideałami, które jednak ścigać warto.



Współcześni gimnazjaliści przyznają, co prawda rzadko, ale jednak, że autorytetami są dla nich koleżanki lub koledzy ze szkoły i to z ich zdaniem liczą się najbardziej. To naturalne, że rówieśnicy stają się autorytetami. To dobrze, bo oznacza, że potrafimy dostrzec w drugim człowieku coś, co nam imponuje, zachwyca nas. Zawsze trzeba jednak uważać, aby nie zatracić wartości, którym hołdujemy na co dzień. Są również tacy, którzy doceniają życiową mądrość i doświadczenie oraz twierdzą, i z dumą przyznają, że podziwiają swoją mamę, babcię lub swojego tatę, dziadka i że chcieliby być w przyszłości tacy, jak oni. To także może być doskonały wybór, bowiem mądrość życiowa i doświadczenie to nieocenione cechy. Móc liczyć w życiu na mądrą radę starszej i życzliwej nam osoby to bezcenna wartość. Każdy w swoim życiu powinien mieć kogoś, na kim się wzoruje, kogo podziwia. Taką osobę, cieszącą się zaufaniem i będącą wzorem do naśladowania, mającą wpływ na zachowanie i myślenie innych...Każdy powinien mieć autorytet.

„Najlepszą edukacją na świecie jest obserwacja mistrzów, podczas ich pracy”

~Michael Jackson

Martyna Richter kl. 3c

"W górach rola lidera jest ogromna. To w dużej mierze od niego zależy bezpieczeństwo pozostałych uczestników" - rozmowa z panem Tomaszem Kobielskim- himalaistą i zdobywcą Korony Ziemi

U: Skąd się wzięło Pana zamiłowanie do gór?

T. K. Moja miłość do chodzenia po górach pojawiła się już w dzieciństwie, w którym jako harcerz rozpocząłem swą przygodę z wędrowkami po górach. Zawsze lubiłem się męczyć, uprawiając aktywność fizyczną. Czuję wtedy wielką ulgę. Ogromną rolę w moim dzisiejszym hobby odegrał tata mojej drużynowej, który był znanym alpinistą. To on był moim wzorem do naśladowania. Uświadomił mi, że to, co wydawało mi się niemożliwe, jest możliwe.

Co sprawiło, że został Pan alpinistą?

Fascynowało mnie, gdy widziałem ludzi wspinających się na szczyt nie po szlaku, lecz po skalnej ścianie. Postanowiłem się tego również nauczyć. Zapisalem się na odpowiednie kursy i spełniłem swoje kolejne marzenie.

Jak wyglądają Pana przygotowania kondycyjne do wypraw?

Tak naprawdę przygotowuję się do nich cały czas. Według mnie najbardziej naturalnym treningiem jest marsz po górach. Dlatego chodzę po Tatrach, Beskidach. Przed każdą dłuższą i poważniejszą wyprawą np. na Mount Everest przez kilka miesięcy intensywnie trenuję na siłowni. Wszystko po to, aby być bardzo dobrze przygotowanym. Wtedy, już na wyprawie, człowiek czuje się o wiele pewniej.

W co powinien zaopatrzyć się każdy alpinista przed wyprawą w góry?

Rzeczy potrzebnych na wyprawie jest bardzo dużo. Ekwipunek w Himalaje waży często nawet kilkadziesiąt kilogramów. Himalaista musi być wyposażony przede wszystkim w bardzo ciepłe ubranie. Składa się na nie kombinezon puchowy, wysokie ciepłe buty, czapka zimowa, grube ciepłe rękawiczki. Oprócz tego odpowiedni sprzęt np. czekany, raki na buty, liny, kask chroniący głowę. Na każdej wyprawie potrzebne są duże ilości jedzenia i wody pitnej. Każdy rodzaj gór wymaga od zdobywców innego rodzaju sprzętu.

Czy ma pan jakieś zainteresowania poza wspinaczką?

Mam ich bardzo wiele. Góry są dla mnie najważniejsze. Oprócz wysokogórskich wypraw uwielbiam sporty ekstremalne.



Wspólne zdjęcie... bezcenne

M.S.

Skaczę ze spadochronem, jeżdżę rowerem po górach a w tej chwili jestem w trakcie robienia licencji pilota.

Czy uczestniczył Pan w jakiejś nieudanej wyprawie?

Wiele wypraw z jakiegoś powodu było nieudanych, ale w czasie wspinaczki nie zawsze najważniejsze jest wejście na szczyt. Było wiele takich gór, których szczytów nie zdobyłem. Ogromnie istotna jest bowiem odpowiedzialność za siebie i innych. Gdy idziemy w góry i widzimy, że pogoda niepokojąco się zmienia, powinniśmy podjąć decyzję o zawróceniu. Najważniejsze jest bezpieczeństwo. W górach uczymy się współdziałania w grupie. One niesamowicie nas hartują. Niektóre wyprawy podczas których nie zdobywamy szczytu uczą nas dużo więcej niż łatwiejsze gdzie udaje nam się osiągnąć upragniony cel. Taką wyprawą podczas której nie byłem na szczycie było wejście na K2. Mimo to uważam ją za ogromnie udaną.

Czy Pan jest dumny, że zdobył wiele szczytów?

Czy jestem dumny? Nigdy się nie zastanawiałem nad tym pytaniem. Dumny to może za dużo powiedziane, ale bardzo się cieszę, że to zrobiłem i zrealizowałem swoje marzenia. Myślę, że warto być skromnym w takich sprawach. Nie powinniśmy się chwalić swoimi dokonaniem na każdym kroku.



Najważniejsze to nie zmarznąć.

M.S.

Szpeciallynie kiedy rozmawiamy z kimś po raz pierwszy, nie zaczynamy od opowieści o swoich wyczynach. Być może nasz rozmówca dokonał czegoś równie wielkiego.

Jaki jest następny szczyt, który chciałby Pan zdobyć?

Jest wiele szczytów, które chciałbym zdobyć, są też takie na które chciałbym wrócić, ponieważ nie udało się ich zdobyć. Jednym z nich jest K2. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda mi się zdobyć kolejny ośmiotysięcznik Manasu. Myślę o powrocie w 2020 roku na Mount Everest. Chciałbym to zrobić nie dla siebie, ale dla innych, towarzyszy moich wypraw. Oni bardzo chcieliby zdobyć ten szczyt, a ja jako lider wyprawy mam zamiar im w tym pomóc.

Jaki szczyt o wysokości ponad 5 tys m. n. p. zdobył Pan jako pierwszy?

Pierwszym był Elbrus-5642 m. n. p. m. Jest to najwyższy szczyt w Europie, znajdujący się w Rosji. Był on pierwszym zdobytym przeze mnie szczytem Korony Ziemi. Jeszcze wtedy nie myślałem o jej zdobyciu. Pojechałem tam bo ta góra po prostu mi się podobała i chciałem poprawić swoją kondycję przed zdobywaniem siedmiotysięczników.

Jakie to jest uczucie być wysoko na samym szczycie góry?

Bardzo fajne. Ja zawsze się bardzo cieszę kiedy stanę na samej górze i nie wstydę się tego, że czasami polecą mi nawet łzy. Są to łzy wzruszenia i radości. Jestem bardzo zmęczony, ale szczęśliwy. Zawsze pamiętam jednak o tym, że bezpieczny będę dopiero na dole.

Staram się być bardzo skupiony i skoncentrowany, żeby zejść bezpiecznie do bazy. Na Mont Evereście wydawało mi się, że to jest sen, nie mogłem uwierzyć, że stoję na najwyższej górze ziemi. Dopiero na dole zdałem sobie sprawę z tego co zrobiłem.

Czy rodzina daje panu wsparcie?

Oczywiście. To jest bardzo ważne. Pamiętajcie, że jeżeli robicie coś, czego Wasi bliscy nie akceptują, co m się nie podoba, jest to bardzo trudna sytuacja. Ja ze względu na swoje podróże mnóstwo czasu spędzam poza domem. Często jest to kilka miesięcy. W związku z tym takie wsparcie rodziny, gdy jesteśmy na wyprawie, jest ogromnie ważne. Kiedy przychodzi kryzys i dzwoniemy z telefonu satelitarnego do rodziny, to ich słowa w stylu: „Nie martw się, wszystko będzie dobrze, dasz radę”, dają ogromną motywację i drugiego dnia jest o wiele lepiej, od razu chętniej rusza się w dalszą drogę. Dlatego rodzina i jej wsparcie, świadomość, że nie jesteśmy sami, są ogromnie ważne.

Którą ze swoich wypraw uważa pan za najniebezpieczniejszą?

Trudne pytanie. Nie przypominam sobie takich ekstremalnych sytuacji, które uznałbym za najniebezpieczniejsze. Może to była ta wyprawa podczas której trafiliśmy do plemienia, którego mieszkańcy jeszcze nie tak dawno byli kanibalami. Ja nie byłem tego świadomy, ale może właśnie tak było, że tamten pobyt był niebezpieczny. Wyprawy w góry generalnie mogą być niebezpieczne, dlatego do każdej trzeba być doskonale przygotowanym i mieć odpowiednio przygotowany sprzęt, wówczas do minimum zmniejszamy niebezpieczeństwo w podróży.

Czy w trakcie wypraw brakuje panu normalnego jedzenia?

Oczywiście, że tak. Jeśli przez długi czas je się praktycznie to samo przetworzone, zalewane wodą z rozpuszczonego śniegu jedzenie, to marzy się o jakimś pysznym, domowym obiadku. Dlatego, kiedy schodzimy ze szczytu, to często szukamy jakiejś restauracji i zamawiamy chociażby lody, w każdym razie coś, czego nie jedliśmy długo. Gdy wracamy do domów to również marzymy, że bliscy przygotowują nam coś pysznego do jedzenia np. pyszny obiadek, który bardzo lubimy.

Dziękujemy serdecznie za spotkanie, rozmowę i życzymy samych udanych wypraw i zdobytych szczytów.

Rozmawiali uczniowie kl. 5a

Są dla nas trochę Rodzicami, trochę Nauczycielami i Przyjaciółmi, czyli dlaczego obchodzimy Dzień Babci i Dziadka



Styczeń kojarzy nam się nierozzerwalnie z początkiem nowego roku. W styczniu także są dwa dni, ogromnie ważne w kalendarzu każdego wnuka i każdej wnuki. 21 babcie, a i 22 dziadkowie obchodzą swoje święto. Pomysł powstania święta poświęconego naszym

Babciom w Polsce sięga 1964 roku. Pojawił się on w tygodniku „Kobieta i Życie”. Kilka lat później trafił już do naszych kalendarzy jako nieoficjalne święto. Pomysł na święto poświęcone naszym dziadkom pojawił się nieco później. W tych dniach wnuczeta składają swoim

babciom i dziadkom życzenia i obdarowują ich mniejszymi lub większymi prezentami. Z kolei w przedszkolach i szkołach podstawowych dzieci specjalnie w tym dniu przygotowują dla swoich babć i dziadków liczne przedstawienia i występy. Często mówi się, że rodzice

są od wychowania, a dziadkowie od rozpieszczenia. Coś w tym jest, skoro to właśnie oni pozwalają nam niemal na wszystko. Zabierają nas na spacer, wycieczki, opiekują się nami, gdy jesteśmy chorzy, pocieszają, pomagają, podpowiadają, wspierają, odbierają z przedszkola,

później ze szkoły. Bardzo często możemy liczyć z ich strony na jakieś fajne prezenty, na zakup których np. nie pozwalają rodzice. Od Babci i Dziadka możemy dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy. Mają dla nas zazwyczaj więcej czasu niż mama i tata. Zdarza

się, że to babcia lub dziadek są dla nas, jak najlepsi przyjaciele i czasami lepiej rozumieją nasze problemy i doradzą nam lepiej, niż najlepszy kumpel. Koniecznie pamiętajmy o nich zawsze, nie tylko w dniu ich święta. Patrycja Pietrzyk kl. 3c

Fascynujące przygody dwojga nastolatków w książce Johna Greena

Książki autorstwa Johna Greena często zmuszają do myślenia i wzbudzają wrażliwość. Taka jest również ta, „Papierowe Miasta”. Jej ekranizacja pojawiła się w kinach niedawno, jednak nie oddaje ona w pełni całego ducha pozycji.

Główny bohater, Quentin nazywany przez swoich przyjaciół Q, ma osiemnaście lat i jego życie jest przepełnione zwykłą nastoletnią rutyną. Chłopak od zawsze jest zakochany w swojej niepokornej przyjaciółce Margo, która jest jego dokładnym przeciwieństwem. Ciągłe przeżywa różne przygody, mąci ludziom w głowach, jest impulsywna i ucieka z domu. W dzieciństwie spędzali razem większość wspólnego czasu, jednak ich relacja zmieniła się, gdy podczas jednego z wypadów zobaczyli ciało martwego człowieka. Od tej pory każde z nich zaczyna iść własną drogą.

Kilka dni przed zakończeniem szkoły Margo przychodzi do domu Quentina, prosząc go o pomoc w wypełnieniu jedenastu zadań.

Nastolatek, chociaż bardzo niechętnie, zgadza się towarzyszyć jej w podróży, która zmienia jego postrzeganie świata.

Niewiele później sympatia Q znika bez śladu. Nie jest to pierwszy tego typu wybryk dziewczyny, więc wszyscy początkowo mają nadzieję, że Margo wróci niedługo do domu. Gdy jej nieobecność się przedłuża, Quentin postanawia odkryć powód jej zniknięcia.

Poszukiwania trwają,

Chłopak jest coraz bardziej sfrustrowany i czuje, że jest to zagadka bez rozwiązania.

Po jakimś czasie natrafia na wskazówki. Gubi się w domysłach, trzymając się kurczowo wyidealizowanego przez siebie obrazu ukochanej Margo.

Czytelnik zdaje sobie sprawę, że Quentina nie czeka szczęśliwy koniec, a jego przyjaciółka jest inna niż się wydaje przez co wszystko zaczyna się komplikować. \ Autor pokazuje, że nie wszystko jest takie, jakie widzimy na początku i żeby zrozumieć prawdziwe przesłanie, musimy się zagłębić w jego sensie. Historia tych nastolatków wciąga i fascynuje. Moim zdaniem jest to książka warta polecenia podobnie, jak inne pozycje tego autora.

Ola Dziurawicz kl. 7a

Jaka tajemnica czai się za drzwiami młyna na Koźlim Brodzie? Odpowiedź znajdziesz w tej książce.



Warto przeczytać

grafika.google

Krabat- czternastoletni osierocony chłopak, który wraz z innymi podobnymi tułaczami przemierza ziemię Łużycką, pukając od domu do domu, poprzez nawracające koszmary nocne trafia do młyna na Koźlim Brodzie. Obszar ten jest omijany przez okoliczną ludność i budzi grozę. Chłopak jednak, nie zważając na przestrogi, wplątuje się w tajemniczą grupę i zostaje jednym z dwunastu czeladników młynarza.

Pomimo, że początkowo Krabat radzi sobie całkiem dobrze, po pewnym czasie zaczyna zauważać niepokojące sekrety młyna.

Gdy znajduje odpowiedzi na jedne pytania, pojawiają się kolejne bez rozwiązania. Okazuje się, że młynarz jest potężnym czarnoksiężnikiem a jego koledzy z młyna uczniami czarnej magii.

Z czasem nasz bohater zostaje coraz bardziej wtajemniczony w mroczne rytuały, co powoduje jeszcze więcej wątpliwości. Gdy chłopak doskonali się w czarodziejskim fachu, kolejni czeladnicy umierają. Dzień po dniu nastolatek dokonuje drobnych wyborów aż przychodzi mu wybrać pomiędzy, prostym życiem z ukochaną a wygodnym na mocy czarnej magii. W głównym starciu z mistrzem będzie musiał liczyć na wsparcie ukochanej i przyjaciela.

Książka „Krabat” jest jedną z wersji łużyckiej legendy, dlatego ma w sobie drugie dno. Jest piękną opowieścią o walce między złem a dobrem w codziennym życiu. Obrazuje również, że nasze wybory, początkowo na pozór błahe, mogą mieć decydujące znaczenie naszej bliższej lub dalszej przyszłości.

Książka ma swoją mroczną aurę dlatego myślę, że jest to warta polecenia pozycja.

Ola Dziurawicz kl. 7a

Jak Cię w sieci widzą - zależy prawie wyłącznie od Ciebie?

Nasz wizerunek w Internecie ma ogromny wpływ na to, jak będą postrzegać nas inni, gdyż portale społecznościowe cieszą się bardzo dużą aktywnością. Opinia na nasz temat składa się z wielu czynników: ubioru, zainteresowań, zachowań, wypowiedzi itp. W internecie mają na to wpływ przede wszystkim:

- sposób naszego wyrażania się
- zdjęcia, które udostępniamy
- sposób, w jaki udostępniamy posty
- komentarze, wypowiedzi na forach
- wydarzenia, którymi jesteśmy zainteresowani

Są to niektóre czynniki, ale jest ich z pewnością dużo więcej.

PAMIĘTAJ O BEZPIECZEŃSTWIE

Abyśmy mogli cieszyć się swoim „sieciovym” wizerunkiem musimy o niego zadbać i nie zapomnieć o tym, że powinien być on bezpieczny.

Trzeba pamiętać aby :

- nie podawać w profilu informacji typu numer telefonu, adres
- dobrze przemyśleć treść zdjęć i postów, które publikujemy
- zwrócić uwagę, komu udostępnia się informacje

KORZYŚCI Z BUDOWANIA SWOJEGO WIZERUNKU W INTERNECIE

- Możliwość rozpoczęcia wielkiej kariery- poprzez na przykład udostępnienie nagranej przez siebie muzyki, swoich odkryć, czy twórczości
- Szansa poznania ciekawych ludzi
- Okazja do zarobienia pieniędzy- na przykład na Youtube
- Wypracowanie sobie pozytywnej opinii innych na nasz temat

„Nie mamy pełnej kontroli nad naszym wizerunkiem w sieci. Inni internauci również mają na niego wpływ. Mogą oznaczyć cię na zdjęciach i otagować w swoich statusach. Warto więc uważnie dostosować ustawienia profili na serwisach społecznościowych.

Pamiętaj, że wizerunek innych osób zależy także od ciebie. Udostępnianie kompromitujących dla innych treści jest nieetyczne. Jeśli czujesz, że dany materiał może zaszkodzić innym — nie udostępniaj go. Do sieci mają przecież dostęp nie tylko znajomi, lecz także nauczyciele czy rodzina.



Ich reakcja może całkowicie różnić się od tej, jaką chciałeś wywołać. Szkodząc innym, szkodzisz również swojemu wizerunkowi — mógłbyś zostać uznany za nielojalnego i złośliwego.”

Ten fragment tekstu pochodzi ze strony edukacjamedialna.eu

Jeśli chcecie dowiedzieć się czegoś więcej na temat kreowania swojego wizerunku w sieci, możecie przeczytać artykuły dostępne pod następującymi linkami:

Kosedowski Marcin, Zadbaj o swój wizerunek na Facebooku <http://www.pcworld.pl/news/377106/Zadbaj>.

Dołycka Natalia, Jak się piszesz, tak Cię widzą. Jak dbać o wizerunek w social media?

<http://socjomania.pl/jak-sie-piszesz-tak-cie-widza-jak-dbac-o-wizerunek-w-social-media/>.

Gubernat Barbara, O jeden wpis za daleko <http://panoptykon.org/wiadomosc/o-jeden-wpis-za-daleko>.

**KIEDY PRZED EKRADEM SIADASZ,
SIĘ NIE BARDZO ZASTANAWIASZ,
WTEM INTERNET CIĘ POCHŁANIA,
W SWOJE SIECI CIĘ ZAGANIA.
DLATEGO MÓJ KOLEGO DROGI,
PAMIĘTAJ INTERNET ZAWSZE MA ROGI!**

Martyna Peter i Wiktoria Neuman

Przeplatańce karnawałowe

Składniki:

- 2 szklanki mąki,
- 3 żółtka
- 1,5 łyżki cukru pudru,
- 2,5 łyżki śmietany,
- 2 łyżki rumu,
- 1 łyżeczka octu,
- 1 łyżka masła,
- Szczypta proszku do pieczenia
- Marmolada różana,
- Cukier puder do posypania,
- Olej do smażenia

Sposób przygotowania

1. Mąkę przesiewamy na stolnicę. Dodajemy do niej pozostałe składniki i zarabiamy ciasto. Wyrabiamy do pojawienia się pęcherzyków powietrza.

2. Ciasto cienko wałkujemy (jak na pierogi). Za pomocą szklanki wycinamy z niego koło. Każde koło nacinaamy w środku radełkiem 6 lub 4 razy (nie docinamy do krawędzi).

3. Na końcówkę drewnianej łyżki przeplatamy nacięte pasy (nakładamy co drugi wycięty pasek).

4. Tak zaplecione ciasto przekładamy na rozgrzany olej. Chwilkę przytrzymujemy razem i delikatnie zsuwamy z łyżki. Smażymy do zrumienienia z obu stron.

5. Gotowe odsączamy na papierowym ręczniku. Po ostygnięciu posypujemy cukrem pudrem. Część wypełniamy gęstą marmoladą owocową.

Gotowe. SMACZNEGO:)

przyslijprzepis.pl



Pychotka...

www.przyslijprzepis.pl

SZCZĘŚCIE

Patrzę w dal, gdzieś daleko przed siebie
 Słyszę szum fal, tańczący w obłokach
 Idę beztrudnie w stronę zachodzącego słońca
 Woda co chwile łaskocze moje stopy
 Uwielbiam patrzeć na słońce, opalające moją skórę
 Uwielbiam patrzeć na piasek, lekko piekący moje nogi
 Uśmiech pojawił się na mej twarzy
 Śmiech zabrzmiał w mych ustach
 Czuję spokój w duszy
 Wdycham powietrze, czując świeżość
 Jestem wolna
 Ten wiatr we włosach
 To uczucie lekkości
 Czego więcej mogę chcieć?
 Żyję każdą chwilą dnia
 To szczęście, które mnie ogarnia
 Jest jedyną rzeczą, o jakiej teraz myślę
 Dopełnia mnie całą
 Moje wnętrze wypełnia po brzegi
 Moje serce piękniejsze niż zwykle
 Mój świat stał się lepszy
 I tylko tego teraz pragnę
 Być szczęśliwą!

Martyna Peter kl. 3a

Numer stworzyli:

Patrycja Pietrzyk
 Martyna Richter
 Aleksandra Dziurawicz
 Wiktoria Neuman
 Martyna Peter
 Uczniowie klasy 5a